



# ŚWIAT KULTURY W SIECI SB

Życie kulturalne w PRL i jego twórcy znajdowali się pod specjalnym nadzorem komunistycznych władz tzw. bezpieczeństwa. Aktorzy, piosenkarze, pisarze, osoby znane i popularne były uznawane za szczególnie niebezpieczne. W świetle najnowszych badań IPN sprawa nadzoru SB nad artystami stanowiła dla służb zadanie priorytetowe, w tym celu ściśle współpracowano z innymi państwami bloku sowieckiego. Inwigilowano zarówno poszczególnych twórców, jak i całe instytucje, nie żałowano pieniędzy na agenturę i podsłuchy – wszystko po to, aby ktoś gdzieś nie odważył się wypowiedzieć publicznie kilku słów prawdy. Nadzór ten jednak okazał się nieszczelny, znalazło się wielu artystów, którzy nie dali się zastraszyć i zmusić do milczenia.

## Ideologiczna „współpraca”

Sebastian Ligarski,  
IPN Poznań

W październiku 1974 r. sowieckie KGB skierowało do polskiego MSW pismo: „Według niepotwierdzonych danych uzyskanych przez Komitet Bezpieczeństwa Publicznego ZSRS (KGB), niektórzy marynarze krajów kapitalistycznych przemycają do portów Szczecina i Gdańska literaturę pornograficzną oraz książki Sołżenicyna »Archipelag Gułag«”.

O sprawie powiadomiono naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW

plk. Zygmunta Bieleckiego w celu przeprowadzenia rozpoznania. Współpraca między sowieckim KGB a polskim MSW w dziedzinie rozpoznania tego typu tzw. wrogich zjawisk dotyczących szeroko pojętej kultury nie należały do wyjątków. Wymianę informacji oraz wspólne działania z „bratnimi” służbami prowadzono przez cały okres PRL.

### Zwalczanie „dywersji ideologicznej”

Za zwalczanie „dywersji ideologicznej” odpowiedzialny był Wydział IV Departamentu III MSW. W 1974 r. stan eta-

towy wynosił 24–25 funkcjonariuszy, później liczba ta wzrosła do 34 pracowników. W terenie odpowiedzialnymi za „ochronę” środowisk artystycznych były grupy IV (sekcje IV) Wydziałów III SB komend wojewódzkich. Po reformie administracyjnej w 1975 r. i utworzeniu dodatkowych komend na terenie nowych województw zdarzało się, jak np. w Wałbrzychu, że zadania wykonywali funkcjonariusze połączonych Sekcji III i IV w liczbie pięciu funkcjonariuszy.

W 1975 r. KGB zwróciło się do MSW z pytaniem dotyczącym ewentu-

alnego uczestnictwa polskich literatów w kolokwium o twórczości Borysa Pasternaka, które miało odbyć się w Paryżu. Sowieckie służby uważały, że zostanie ono wykorzystane przez literatów z krajów kapitalistycznych do „postawienia pod dyskusję »wolności słowa« w ZSRR oraz »rozpętania kampanii anty-sowieckiej«”. Związek Pisarzy ZSRR delegował do Paryża odpowiednio dobranych literatów, którzy mieli odparć zarzuty. Notatka trafiła do rąk mjr. Krzysztofa Majchrowskiego z Wydziału IV Departamentu III MSW, który informował przełożonych, że według posiadanych informacji pochodzących od tajnych współpracowników ze środowiska twórczego, nikt z literatów polskich nie wybierał się do Paryża. Informacji miano szukać w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

### Bułgarski trop

Innym przykładem współpracy były stosunki z bułgarskim MSW. Bułgarzy przekazywali Polakom informacje dotyczące zachowania się podczas pobytu w ich kraju aktora Marka Kondrata i Wandy Sławek z Przedsiębiorstwa Realizacji Filmowych „Zespoły Filmowe”. Chodziło głównie o ich negatywne wypowiedzi pod adresem ZSRR. Informacje te miały posłużyć do ewentualnego wykorzystania operacyjnego.

Bułgarskie MSW zwracało się też o pomoc w przeciwdziałaniu organizacji wystawy malarza Walerego Pawłowa z Warny, którego obrazy miały charakter antysocjalistyczny i wymierzone były w system komunistyczny: „proszę poinformować Wydział III KW MO we Wrocławiu, aby spowodowali, żeby Pawłow nie zorganizował tej wystawy”. Działania te najprawdopodobniej podjęto, skoro po kilku dniach zastępca dyrektora Departamentu III MSW płk Stanisław Stochaj informował dyrektora Gabinetu MSW płk. Józefa Chomętowskiego, że do wystawy nie doszło. Bułgarskie służby interesowały się tak-

że uczestnikami Festiwalu Sztuk Współczesnych we Wrocławiu i ich ewentualnymi spotkaniami z polskimi opozycjonistami w 1977 r.

Niezwykle ciekawie brzmiała informacja dotycząca próby zorganizowania w Bułgarii w 1978 r. przedstawicielstwa firmy fonograficznej EMI przez Christofera Johna, menedżera zajmującego się kontaktami z Europą Wschodnią. Podstawą do prowadzenia czynności operacyjnych miał być fakt, że John był żonaty z Polką oraz był jurorem na festiwalu w Sopocie. W związku z tym bułgarskie SB chciało wiedzieć, czy w Polsce znajdują się jakieś materiały operacyjne dotyczące Johna lub jego żony do ewentualnego wykorzystania.

### Niemiecka precyzja

Podobnie, jak w przypadku sowieckich i bułgarskich służb, układała się współpraca ze wschodnioniemiecką Stasi. NRD-owskie służby specjalne zajmowały się polskimi twórcami w różnych sytuacjach: kiedy zainteresowanie zgłosiła strona polska, kiedy pisarz polski utrzymywał kontakty z obywatelami NRD, był wydawany w NRD, przekraczał granicę i tym samym mógł odgrywać rolę kuriera lub szerzyć wrogie poglądy.

Szczególnie interesujące jest pozyskiwanie informacji w latach 80. przez Stasi w Polsce z wykorzystaniem kontaktów kulturalnych. Działania wobec twórców – głównie prewencyjne – wpisane były w ogół działań wobec obywateli polskich, te zaś były ściśle określone rozkazami ministra bezpieczeństwa – pisała Ewa Matkowska. Stasi opracowywała m.in. tłumacza literatury polskiej Henryka Bereskę, który według służby miał być członkiem „wrogiego ugrupowania”. Wnikliwie sprawdzano jego kontakty na terenie Polski, sprawdzano, z kim tłumacz się spotykał, z kim nawiązywał kontakty, analizowano sprawozdania TW. Wskazywano na

Godne podkreślenia jest zawarte porozumienie o współpracy pomiędzy Ministerstwem Spraw Wewnętrznych NRD (MfS) a Polski z 1974 r. Dodatkowo w latach 1982–1988 doszło do jeszcze ściślejszej współpracy poszczególnych pionów w obu służbach, czyli Wydziałem Głównym XX MfS (zajmującego się środowiskami twórczymi) oraz Departamentem III MSW. Podpisano protokół z dokładnymi zasadami i metodami współpracy. W załącznikach znalazły się nazwiska polskich pisarzy przebywających za granicą i prowadzących działalność opozycyjną na emigracji, filmowców, aktorów, muzyków oraz osób przemycających urządzenia poligraficzne do Polski. Kolejne plany opracowywano na lata 1986–1990.

kontakty Bereski z Jerzym Andrzejewskim, Jackiem Kuroniem, Janem Józefem Lipskim i innymi polskimi intelektualistami. Beresce odmówiono wyjazdu do Polski na festiwal teatralny, na granicy zatrzymano samochód, którym podróżował, w poszukiwaniu książek bezdebitowych (w 1981 r. zarekwirowano mu egzemplarz Mickiewicza po francusku i własne wiersze z tomu pt. „Lautloser Tag”).

Stasi zbierała także informacje o pisarzach polskich utrzymujących kontakty z NRD oraz organizacjami z RFN. Listy nazwisk w archiwum służby obejmują najwybitniejszych przedstawicieli polskiej literatury i nauki. Działania te miały na celu rozpoznanie i zapobieganie przenikaniu „dywersji ideologicznej” do NRD.

Współpraca polskiego MSW ze służbami specjalnymi krajów bloku sowieckiego trwała przez cały okres komunizmu. Z różnym natężeniem służby prowadziły działania operacyjne wobec środowisk kulturalnych, których głównym celem było zapobieżenie tzw. dywersji ideologicznej na kraje dyktatury komunistycznej. Ten wątek działalności i koordynacji działań służb specjalnych wobec intelektualistów w krajach Europy Wschodniej wymaga dalszych badań. ■

## Ciemna strona Księżyca.

### Czego czytelnicy nie wiedzieli o literatach

Konrad Rokicki,  
IPN Warszawa

Lata PRL były dla literatów pod pewnym względem złotym okresem. Książki wychodziły w niewyobrażalnych dziś nakładach, literaci mieli swoje ośrodki pracy twórczej, ukazywały się liczne periodyki literackie, fundowano stypendia dla początkujących, chętnie organizowano konkursy literackie. Zawód literata cieszył się prestiżem społecznym, a niektórzy pisarze statusem gwiazdy. Ale to tylko jedna, jasna strona Księżyca – niewidoczna dla ówczesnych czytelników.

Po 1945 r. zmienił się obraz polskiej literatury – tak jak zmienił się kraj. Od-

padły Lwów i Wilno, dwa ośrodki polskiej kultury. Warszawskie środowisko literackie w wyniku klęski powstania było rozproszone, centrum życia literackiego przeniosło się na kilka lat do Łodzi i Krakowa. Wielu twórców zginęło w czasie wojny lub pozostało na emigracji. Władzę w Polsce przejęli przy poparciu ZSRR komuniści. W ciągu pięciu lat za pomocą terroru i fałszerstw wyborczych zniszczyli opozycję polityczną, zmonopolizowali władzę oraz zlamali kregoszp partyzancki niepodległościowej. Podobny monopol zdobyli w dziedzinie propagandy i ści-

śle z nią łączonej kultury. Zlikwidowano prywatne czasopisma i wydawnictwa. Związki twórcze – mające dotychczas charakter związków zawodowych – przekształcono w organizacje służące do kontroli i indoktrynacji artystów.

#### Literaci – inżynierowie dusz ludzkich

Do 1949 r. organizacją przedstawicielską w środowisku pisarzy był działający również przed wojną Związek Zawodowy Literatów Polskich. Do zjazdu w Szczecinie wyrzucono z nazwy człon „zawodowy” – odtąd obowiązywać miało zupełne upolitycznie-

nie twórczości pisarskiej, zarówno w formie, jak i w treści. O ile wcześniej toczyła się walka o utrzymanie kontaktów z Zachodem, z kulturą europejską, z pisarzami polskimi na emigracji, o tyle teraz miał obowiązywać wzorzec sowiecki: socrealizm w twórczości (trudny do zdefiniowania; partia decydowała, co spełnia jego kryteria), „powieści produkcyjne”, podział na sekcje twórcze, hasło rzucone przez Stalina: „Literaci – inżynierowie dusz ludzkich”. Najważniejsze jednak, że w życiu literackim mogli uczestniczyć tylko ci, którzy afirmowali politykę partii.

Tych zresztą z wielu powodów nie brakowało. Dodajmy od razu, że autentycznych, przedwojennych komunistów lub twórców o sympatiach lewicowych było niewiele. Część z nich miała okazję skonfrontować swoje idealistyczne wyobrażenia z sowiecką rzeczywistością, gdy w 1939 r. ZSRR zajęły Kresy Wschodnie. Jedni, jak Jerzy Putrament i Wanda Wasilewska, żywo poparli władzę sowiecką, zaś inni, jak np. Władysław Broniewski, który był w Polsce symbolem pisarza rewolucjonisty, nie podjęli współpracy. Przed takim dylematem stanęli pisarze, którzy przeżyli niemiecką okupację. Początkowo komuniści, tworząc Rząd Tymczasowy, wzywali wszystkich obywateli do pomocy w odbudowie. Obowiązywało hasło: „Kto nie przeciw nam, ten z nami”. Pisarze, nawet dalecy od komunizmu, drukowali swój wojenny dorobek, powstał katolicki „Tygodnik Powszechny”.

### Terroretyk Ważyk

W miarę postępów w opanowywaniu społeczeństwa zaczęła obowiązywać zasada, że „nie ma trybuny dla reakcji, dla idei politycznych zwalczających ustrój”. Istniała już w środowisku literackim silna grupa nowych adeptów komunizmu: Adam Ważyk (nazywany złośliwie terroretykiem), Tadeusz Borowski, Andrzej Braun, Wiktor Woroszyński i inni „pryszczaci” skupieni wokół łódzkiej „Kuźnicy”. Była to część pokolenia, które przeżyło koszmarny wojny i naiwnie wierzyło, że komunizm niesie wszystkim sprawiedliwość i pokój. Ich zafascynowanie ideologią ułatwiło debiut literacki – atakowali pisarzy starej daty sami chronieni przed krytyką.

Po zjeździe szczecińskim niezwykle ważną rolę odegrała Podstawowa Organizacja Partyjna przy Oddziale Warszawskim ZLP. Obok Putramenta prym w niej wiodły towarzyszyki mające więcej wspólnego z polityką niż z literaturą: Melania Kierczyńska, Celina Bobińska, Janina Broniewska, o których dziś mało kto pamięta. W 1953 r. do POP należało jedynie 30 proc. członków Oddziału Warszawskiego ZLP, ale też niełatwo było się tam dostać. Staż kandydacki trwał kilka lat, przeszłość kandydatów, ich postawa ideologiczna

i moralna były starannie prześwietlane. POP stawiała sobie bowiem za zadanie „wychowanie” pisarzy, także bezpartyjnych. W obliczu masowego terrorku stalinowskiego (który zresztą w mniejszym stopniu dotyczył środowisko literackie) ogniwa partyjne wystarczająco spełniały funkcje kontrolne – niepotrzebne tu było UB, wystarczały POP, Wydział Kultury KC PZPR i urząd cenzury.

Kulminacją totalitaryzmu w środowisku literatów była kampania prasowa po śmierci Stalina w 1953 r., kiedy nawet najznamienitsi pisarze publikowali bałwochwalcze artykuły. Jednak już rok później rozpoczęła się „odwilż”. Strażnik rewolucji, organizacja partyjna literatów, stała się po referacie Chruszczowa o zbrodniach stalinizmu matecznikiem „rewizjonizmu”. Do rangi symbolu urosł poświęcony Nowej Hucie, obrazoburczy dla komunistów „Poemat dla dorosłych” Ważyka. Pojawiały się pierwsze „powieści rozruchowe”.

### Odwilż i porwanie „Europy”

Oddział Warszawski ZLP, skupiający najznamienitsze pióra, stał się areną walki o liberalizację twórczości. Walkę o to podjął także nowy Zarząd Główny ZLP z prezesem Antonim Słonimskim, powołany po Październiku 1956 r.

Nadzieje wiązane z Gomułą szybko prysły. Już rok później z jego polecenia wstrzymano druk pierwszego numeru miesięcznika literackiego „Europa”. Grupa literatów go tworzących, m.in.: Jerzy Andrzejewski, Paweł Hertz, Mieczysław Jastrun, Adam Ważyk, złożyła legitymacje PZPR, dając wzór do naśladowania innym. Chociaż represje zastosowane przez władze były krótkotrwałe, chętni do powtórzenia ich kroku nie znaleźli się szybko. Organizacja partyjna była przez lata pogrążona w marazmie, uciekano od dyskusji na tematy ideologiczne i związane ze współczesną literaturą i publicystyką. Terapia „leczenia snem” miała uratować POP przed niechybnym rozkładem, ale nie zapewniła lojalności jej członków na forum publicznym.

Tymczasem warszawskie środowisko literackie aktywizowane było przez Antoniego Słonimskiego, zastąpionego na fotelu prezesa ZLP przez Jarosława Iwaszkiewicza. Ci dwaj wielcy pisarze, niegdyś ze sobą zaprzyjaźnieni, stali się uosobieniem postaw wobec systemu: Słonimski – kontestującej, zaś Iwaszkiewicz – pojednawczej czy wręcz uległej.

### Środowiskowa obserwacja literatów

W latach 60. SB uznała za konieczną środowiskową obserwację literatów. Dotychczas w sferę jej zainteresowania trafiały osoby związane z podziemiem niepodległościowym, Kościołem katolickim albo ze względów kryminalnych lub obyczajowych. Ograniczanie nakła-

dów książek oraz likwidacja kolejnych czasopism, a przede wszystkim zawód sytuacją w kraju, brakiem perspektyw i zamknięciem na świat zaowocowały powstaniem grupek opozycyjnych o charakterze towarzyskim. Jedynym forum dyskusji były zebrania ZLP, ale nie miała ona większego odzewu – od kilku lat nawet władze związku nie miały kontaktu z kierownictwem partyjnym. Zareagowało ono dopiero na List 34 literatów i naukowców domagających się „zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez konstytucję państwa polskiego i zgodnych z dobrem narodu”, i to tylko dlatego, że jego treść komentowało RWE. Doszło do konfrontacji i policzenia szabel: warszawska organizacja partyjna literatów zmobilizowała pisarzy w całym kraju do podpisania „kontrlistu”, potępiającego de facto List 34. Kilkudziesięciu pisarzy partyjnych odmówiło podpisania. W środowisku warszawskim niezbyt wiele groziło za odmowę, wiele osób kalkulowało zyski i straty. Dwa lata później, w 1966 r., kilkunastu pisarzy partyjnych złożyło legitymacje po wyrzuceniu z partii prof. Leszka Kołakowskiego.

### „Partyjna prawica” i „bezpartyjni bolszewicy”

Dlaczego tyle miejsca zajmują literaci-członkowie partii? Podział na „swoich” i „obcych” w partyjnych i bezpartyjnych analizach nie przebiegał tak prosto. Herbert, Lipski, Wańkowicz, Grzędziński, Mackiewicz nigdy nie należeli do partii i byli jej zadeklarowanymi przeciwnikami – wiadomo było, czego się po nich spodziewać; bezpartyjnych, na których partia zawsze mogła liczyć, nazywano „bezpartyjnymi bolszewikami”; niezawodni członkowie partii: Jerzy Putrament, Józef Lenart, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Janina Broniewska – strażacy pożarów. Ale byli i ci, których nazywano jeszcze w POP „partyjną frondą” lub „partyjną prawicą”, którzy porzucili PZPR i stali się przeciwnikami partii: Wiktor Woroszyński, Andrzej Mandalian, Andrzej Braun, Tadeusz Konwicki. Ciągnęli za sobą niechciany bagaż stalinizmu, co wypominano im także w propagandzie partyjnej. Mogli sobie jednak pozwolić na otwarty bunt – mieli wyrobione nazwiska i dorobek literacki. Młodzi literaci, dopiero startujący, też musieli dokonać wyboru, jaką

Dotykamy tu istoty stosunków pisarz – partia w Polsce Ludowej. Słowem kluczowym jest mecenat. Państwo, kontrolowane przez komunistów, miało monopol na wydawanie wszelkich publikacji. Pisarz, żeby zaistnieć, musiał dostosować się do celów partii, a na pewno nie stawiać im w poprzek. Na to mógł sobie pozwolić, kiedy już sobie wyrobił nazwisko dzięki wcześniejszej uległości, która stawała się często jego traumą. Decydowali się nieliczni, a jeszcze rzadziej występowały postawy konsekwentnej negacji systemu.

daninę złożą w czasie antyinteligenc-  
kiej kampanii po proteście ich starszych  
kolegów w obronie „Dziadów”, gdy  
z nazwiska atakowano Pawła Jasienicę  
czy Stefana Kisielewskiego.

### Gierek usypia

Jak widać, określenie rządów Gomułki mianem „małej stabilizacji” nie do końca odpowiada prawdzie w środowisku literackim – za jego rządów krystalizowały się postawy opozycyjne, w czym bardzo pomagały działania władz. Stabilizacja czy stagnacja w tym środowisku najbardziej dotyczy pierwszej połowy lat 70. Ekipa Gierka usypia literatów najprostszymi sposobami – publikacją zdjętych wcześniej przez cenzurę książek, wznowieniami autorów, którzy za Gomułki byli na indeksie, przydziałami mieszkań, wyjazdami za granicę, samochodami. Można powiedzieć, że zasypano rowy podziału dobrami konsumpcyjnymi – ZLP liczył w 1968 r. ok. tysiąc członków, a w 1980 r. dwa tysiące. Większość starała się po prostu być w ZLP, nie angażować się w rozgrywki polityczne, a jedynie korzystać z możliwości, jakie dawało członkostwo. W liberalnej, w porównaniu z Gomułką, polityce wydawniczej Gierka emocje ucichły – dopóki trwał mit dobrego gospodarza.

### Listy otwarte i drugi obieg

Od 1975 r. pisarze ponownie zaktywizowali się przeciw władzy. Formą protestu były najczęściej listy otwarte: w obronie praw mniejszości polskiej w ZSRR, przeciw zmianom w konstytucji wprowadzającym zapis o kierowniczej roli partii i przyjaźni z ZSRR. Akcje te spowodowały, że pisarze zaczęli być na niespokojną skalę rozpracowywani przez SB. O ile w latach stalinowskich nie było potrzeby interesowania się nimi, a w latach 60. obserwowano środowiskowo, o tyle w połowie lat 70. wszystkim aktywnym zakładano sprawy „personalne”.

Po 1976 r. i pacyfikacji wystąpień robotniczych w Radomiu, Ursusie i Płocku, wraz z utworzeniem się opozycji politycznej powstał również drugi obieg wydawniczy. Zmieniło to w radykalny sposób sytuację pisarzy – tworząc alternatywę dla działalności cenzury. Wcześniej poza cenzurą można było publikować tylko za granicą, np. w Instytucie Literackim Jerzego Giedroycia.

### Zarząd Szczepańskiego

Po śmierci Iwaszkiewicza prezesem ZLP został Jan Józef Szczepański, który nawiązał bliską współpracę z „Solidarnością”. W stanie wojennym najbardziej aktywni politycznie pisarze zostali internowani. Zarząd Szczepańskiego (Andrzej Braun, Tadeusz

Drewnowski, Leszek Prorok, Jerzy Sito, Andrzej Jarecki) został oskarżony o dążenie do utworzenia opozycyjnej siły politycznej. Ponieważ członkowie ZG ZLP nie zgodzili się na dokooptowanie do składu pisarzy, którzy mieli gwarantować „stabilność polityczną” związku (Andrzej Wasilewski, Kazimierz Koźniewski), czego zabraniał statut ZLP, władze obeszyły ten problem w klasyczny sposób: zawiesiły związek na dwa lata, by następnie stwierdzić, że Zarząd działa na szkodę członków i nie jest reprezentatywny. W 1983 r. rozwiązano ZLP, by zaraz go powołać pod tą samą nazwą, ale z zupełnie innym kierownictwem. Ta część pisarzy, która nie weszła do koncesjonowanego ZLP, czekała komunizm i w 1989 r. założyła Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Symbolicznym było, że pierwszy zarząd SPP odzwierciedlał ZG ZLP Szczepańskiego, zaś legitymację z honorowym numerem jeden otrzymał Czesław Miłosz. Podział środowiska trwa do dziś.

Choć literaci znajdują się teraz często w gorszej kondycji materialnej niż w PRL, a prestiż społeczny związany jest raczej z pieniędzmi, a nie z dorobkiem człowieka, to dowodzenie, że wówczas twórcy byli w znacznie lepszej sytuacji niż obecnie, budzi zastrzeżenie. Warto pamiętać o naciskach politycznych, braku wolności słowa, ograniczaniu kontaktów i konfliktowaniu ludzi. ■

## Filmowcy pod obserwacją

### Arkadiusz Małyszka, IPN Poznań

**Lubuskie Lato Filmowe to najstarszy w Polsce festiwal filmowy. Od 1969 r. w Łagowie odbywa się spotkanie ludzi filmu i przegląd rodzimej kinematografii, wiele seminariów i spotkań dyskusyjnych w swobodnej, niekontrolowanej atmosferze. Festiwal nie był zbyt mile widziany przez komunistyczne władze, które darzyły ograniczonym zaufaniem ludzi kultury.**

Jednym ze sposobów na zmniejszenie znaczenia Łagowa było stworzenie w 1974 r. drugiego festiwalu filmów krajowych początkowo w Gdańsku (do 1986 r.), a później w Gdyni – festiwal bardziej oficjalny, reprezentacyjny i wystawny. Impreza łagowska przetrwała, kultywując swój odrębny, roboczy i dyskusyjny charakter.

Ten hermetyczny świat reżyserów, aktorów, scenarzystów czy krytyków filmowych stanowił nieustannie przedmiot zainteresowania komunistycznego aparatu represji. Władcy PRL pragnęli kontrolować przebieg festiwali za pośrednictwem SB. W maju – czerwcu każdego roku Wydział III Komendy Wojewódzkiej MO w Zielonej Górze „wszczynał sprawę obiektową” na kolejnej edycji festiwalu. Wydział III był komórką organizacyjną KW MO o bardzo rozległym polu działania: kontrolował m.in. środowiska naukowe, twór-

cze, dziennikarskie, związki i stowarzyszenia, wydawnictwa, placówki kultury i sztuki, oświaty i wychowania, sportu i turystyki, a także uczelnie, instytuty naukowe oraz podejmował działania przeciwko opozycji.

### Kryptonim „Klasp”

Pod koniec lat 70. sprawy dotyczące festiwalu otrzymywały wdzięczne kryptonimy: „Kamera”, „Poltel” czy „Klasp”. Wśród głównych powodów podejmowania działań operacyjnych wymieniano w dokumentach konieczność zabezpieczenia imprezy przed „propagowaniem poglądów antysocjalistycznych” oraz rozpoznanie osób, które próbowałyby wykorzystywać festiwal do wystąpień antypaństwowych. W czerwcu 1980 r. wśród zadań SB pojawiło się rozpoznanie osób, które chciałyby wykorzystać pobyt w Łagowie do kolportowania „literatury bezdebitowej wydawanej przez grupy antysocjalistyczne działające w kraju”.

Do zabezpieczenia operacyjnego kilkudniowego festiwalu w Łagowie resort mobilizował znaczne siły: funkcjonariuszy Wydziału III, przedstawicieli Wydziału „B” (zajmujących się przede wszystkim obserwacją), Wydziału „T” (specjalistów od podsłuchu, m.in. telefonicznego) oraz komisariatów MO

w Świebodzinie, Sulechowie czy Wolsztynie. Oprócz funkcjonariuszy wykorzystywana była również sieć agenturalna: tajni współpracownicy (np. TW ps. „Witold”, „Maria”, „Kolega”, „Roman”), tzw. kontakty operacyjne (np. „JW”, „PH”, „Michał”, „Jurek”, „Błyskawica”) oraz kontakty służbowe (np. „J.D.” „K.T.”).

Zielonogórska SB miała corocznie gorący początek lata – trzeba było wstępnie wykonać wiele pracy papierkowej. Do wszystkich komend właściwych ze względu na miejsca zamieszkania ludzi przybywających na lubuską prowincję wysyłano zapytania o ich „prawomyślność”. Najwięcej kłopotów sprawiali goście z Warszawy, którzy pozostawali w kręgu zainteresowań SB Komendy Stołecznej lub Wydziału IV Departamentu III MSW.

### Operacyjne zabezpieczenie Falka i Kawalerowicza

Wśród osób „znanych z kontrowersyjnych postaw politycznych”, których pobyt należało „operacyjnie zabezpieczyć”, byli znani ludzie kina oraz dziennikarze zajmujący się filmem. W 1978 r. specjalnym nadzorem objęto reżyserów Feliksa Falka i Jerzego Kawalerowicza, operatora Krzysztofa Winiewicza, scenarzystę i krytyka Bolesława Michałka, a także kierownika produkcji

Barbarę Pec-Ślesicką. W 1979 r. oprócz B. Michałka szczególnie zainteresowanie SB skupiało się na reżyserach Januszu Kijowskim, Krzysztofie Kieślowskim i Agnieszce Holland oraz dziennikarzu Ryszardzie Koniczku.

Na 11. festiwal Łagów 1979 został zaproszony literat, scenarzysta i reżyser Tadeusz Konwicki, którego tak charakteryzował naczelnik Wydziału III-1 warszawskiej komendy: „Jest autorem paszkwilanckich i antysocjalistycznych utworów publikowanych w nielegalnym kwartalniku »Zapis«. Prezentuje postawę, która aktywizuje działalność nielegalnych ugrupowań antysocjalistycznych. W/wym. opublikował w »Zapisie« między innymi powieści: »Kompleks polski«, »Mała apokalipsa«”. Pisarz nie pojawił się jednak w Łagowie i zielonogórska SB miała o jeden kłopot mniej.

### Niepokojący Kłopotowski

Ludzie filmu traktowali wyjazd do Łagowa jako spotkanie towarzyskie z kolegami z branży czy możliwość spędzenia kilku dni na łonie natury, z dala od zgiełku wielkich miast. Nie znaczy to, że nie było czasami jakichś niepokojących momentów. W 1980 r. czujność ppor. Wyrwickiego z KW MO w Zielonej Górze wzbudził referat krytyka filmowego Krzysztofa Kłopotowskiego „Aktorzy lat siedemdziesiątych”. Zdaniem funkcjonariusza odbiegał on od tematu seminarium, ponieważ dotyczył tylko jednego aktora Jerzego Stuhra, którego gra i charakteryzacja oddawały zdaniem prelegenta cechy przeciętnego urzędnika aparatu partyjnego czy administracyjnego. Ten sam funkcjonariusz odnotował burzliwy przebieg spotka-

nia zaproszonych gości festiwalu z delegacją filmowców z NRD. Tematem spotkania miały być aktualne tendencje w kinie NRD oraz poruszane przez tę kinematografię problemy. Zdaniem jednego z kontaktów operacyjnych „J.D.” spotkanie to przebiegało „w dość burzliwej atmosferze, nacechowanej tym, że dyskusja prowadzona była w dużej mierze o tematyce zgoła politycznej w ostrej formie” – brak jednak dokładniejszych informacji, jaki problem rozpałił polityczną dyskusję między filmowcami polskimi a niemieckimi.

Najczęściej jednak festiwal w Łagowie przebiegał w spokojnej atmosferze, funkcjonariusze SB mogli pisać w swych sprawozdaniach: „nie ujawniono wrogich wystąpień”.

## „Babka Kiepska” kontra SB

Rafał Sierchuła,  
IPN Poznań

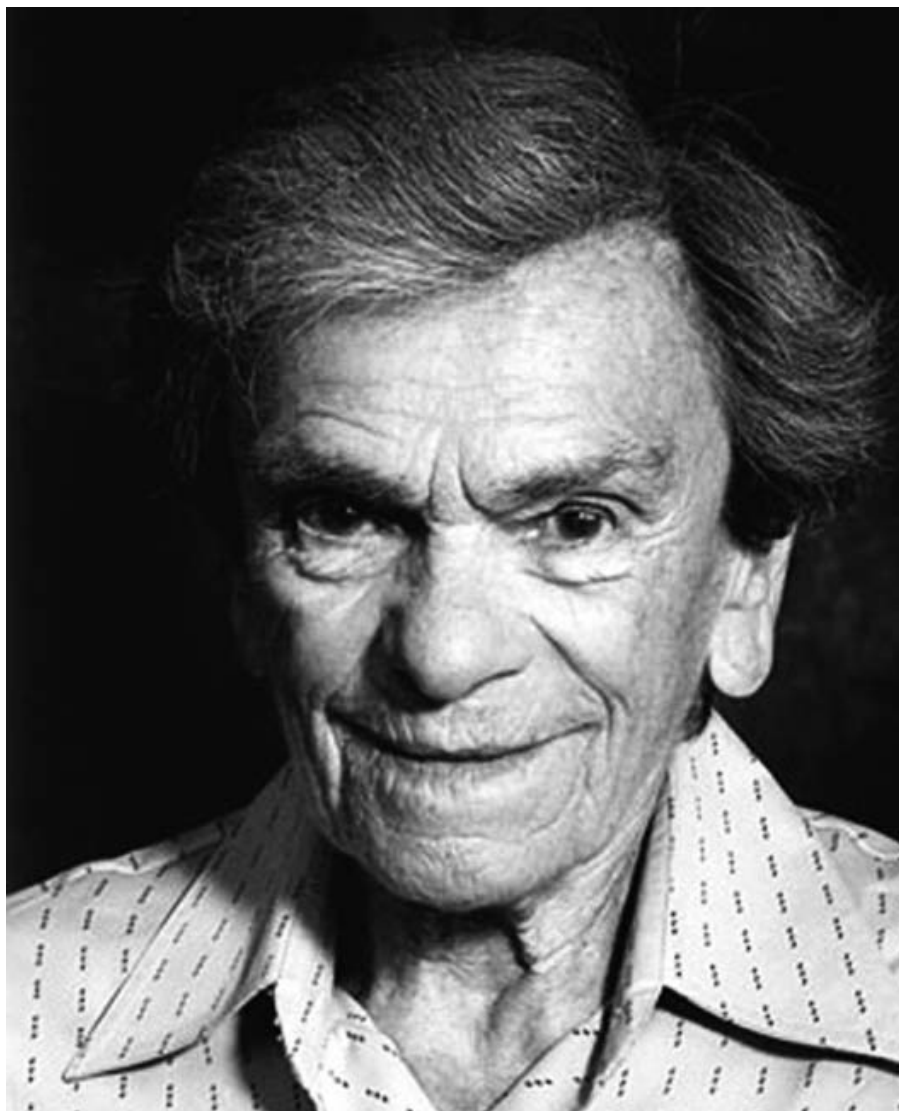
**Wybitna aktorka Krystyna Feldman w PRL stała się obiektem zainteresowania SB po podpisaniu apelu Studenckiego Komitetu Solidarności o autonomię wyższej uczelni.**

Krystyna Feldman, znana z wybitnych kreacji teatralnych i telewizyjnych, urodziła się w 1916 r. we Lwowie. Była córką aktora specjalizującego się w rolach szekspirowskich, uchodzącego za gwiazdę początku XX w. Ferdynanda Feldmana i aktorki teatralnej oraz śpiewaczki operowej Katarzyny Feldman. Po ukończeniu studium dramatycznego debiutowała na scenie Teatru Miejskiego we Lwowie, podczas II wojny światowej była łączniczką Armii Krajowej.

Na scenę teatru lwowskiego powróciła po zajęciu miasta przez Sowieców w 1944 r. W filmie zadebiutowała rolą dewotki w „Celulozie” (reż. Jerzy Kawalerowicz, 1953 r.), masową popularność zyskała w wieku 83 lat, kiedy zagrała babcię Rozalię w popularnym serialu „Świat według Kiepskich”. Od 1976 r. karierę teatralną związała z Poznaniem. Przedtem występowała m.in. w teatrach w Katowicach, Opolu, Zielonej Górze, Szczecinie i Nowej Hucie.

### O autonomię wyższej uczelni

29 października 1979 r. Studencki Komitet Solidarności w Poznaniu ogłosił „Apel do naukowców i studentów” o wyrażenie sprzeciwu wobec działań SB ingerującej w życie środowiska akademickiego. Sprawa dotyczyła uniemożliwiania przez SB samokształceniowych spotkań organizowanych przez SKS, odbywających się od lutego 1978 r. W październiku 1979 r. SB skutecznie sparaliżowała trzy takie spotkania, pod-



Podpisanie apelu studentów UAM w sprawie nienaruszalności ich uczelni przez Krystynę Feldman było wyraźnym sygnałem dla SB, że należy zainteresować się jej osobą

czas jednej z akcji funkcjonariusze weszli na teren budynku uniwersyteckiego i zatrzymali osoby kolportujące ulotki o spotkaniu.

Reakcją były listy protestacyjne do Senatu UAM. Studenci zwrócili się o podpisane tego listu m.in. do Krystyny Feldman. „Ktoregoś pięknego wieczoru – wspominała Krystyna Feldman – zadzwoniła grupa młodych ludzi. Weszli, przedstawili się, że są z uniwersytetu – jedni byli z germanistyki, drudzy z polonistyki – i zapytali, czy ja bym nie podpisała apelu w sprawie nienaruszalności autonomii ich uczelni. Oczywiście, podpisałam”.

Wkrótce treść listu przekazana została przez Jacka Kuronia redakcji RWE.

#### Na celowniku SB

SB uzyskała wiadomości o inicjatywie w listopadzie 1979 r. Na podstawie informacji TW „Jacka” aktorką zainteresowała się Wydział III KW MO w Poznaniu. Wobec aktorki wszczęto w styczniu 1980 r. „sprawę operacyjnego rozpracowania kryptonim »Aranżerka«”, którą prowadził ppor. Włodzimierz Pawłowski z Sekcji IV Wydziału III. Celem działań SB było uzyskanie informacji o kontaktach z grupowaniami opozycyjnymi, dokumentowanie kolportażu nielegalnych tekstów i literatury bezdebitowej oraz „całkowita neutralizacja postawy politycznej”. Wobec Feldman zastosowano środki pracy operacyjnej: kontrole korespondencji i obserwację zewnętrzną. Inwigilacją w miejscu pracy i kontaktami z działaczami opozycji zająć się mieli TW.

W kwietniu 1980 r. oficerowie SB przeprowadzili z aktorką w Teatrze Polskim rozmowę ostrzegawczą. „Panowie

się nie przedstawili, tylko machnęli jakąś legitymacją – wspominała Feldman – że są z SB i zaczęli mnie wypytywać na temat panów studentów, którym ja podpisałam protest. Od słowa do słowa aż powiedzieli, że mój wyjazd do Jugosławii jest zagrożony” – w tym czasie Teatr Polski miał wyjechać do tego kraju z premierą jugosłowiańskiej sztuki „Hotel z widokiem na potwora”, w której jedną z głównych ról grała Feldman. „Na to odpowiedziałam, że nie pojedę [...] Potem jeszcze grozili mi, że jeżeli ewentualnie pojedę do Jugosławii, to żebym była przygotowana na to, że mnie tam Wolna Europa dopadnie [...]”.

W raporcie z rozmowy podpisanym przez naczelnika Wydziału III KW MO mjr. Jerzego Siejaka czytamy: „fakt podpisania petycji [...] był działaniem jednostronnym [...] miał podłoże odruchowe i nie wynikał z głębokich przekonań politycznych”.

Powyższa informacja nie wstrzymała działań operacyjnych. 27 maja 1980 r. SB otrzymała informację od TW „Syrrena” o zebraniu działaczy SKS, KOR i ROPCiO, które odbyło się dzień wcześniej w mieszkaniu aktorki. Na spotkaniu omawiano działania związane z organizacją mszy św. związanej z obchodami rocznicy wypadków poznańskich. W miesiąc później po powrocie Feldman z Jugosławii SB dokonała przeszukania mieszkania. Zabrano wydawnictwa drugiego obiegu i 180 egz. zawiadomień o mszy dotyczącej wypadków poznańskich. „Doskonale wiedzieli, gdzie i co jest, czyli jakaś wtyczka wśród tej młodzieży była. Podeszli od razu do właścicielki szafy, otworzyli ją i ze schowka na dole wyjęli to, czego szukali” – wspominała aktorka.

List aktorek Teatru Polskiego w Poznaniu (Krystyny Feldman i Sidonii Błasińskiej) ogłoszony został w „Ulotce informacyjnej SKS nr 1 Poznań 20.11.1979”: „Po zapoznaniu się z treścią Apelu do studentów i naukowców wystosowanego przez SKS w Poznaniu czujemy się zobowiązane do zabrania głosu w opisanej sprawie. [...] dobre imię i piękne tradycje polskich uczelni wyższych [...] nas upoważnia i jednocześnie oblige do zabrania głosu. [...] Zwracamy się z gorącym apelem do Senatu UAM w Poznaniu o stanowcze wpłynięcie na postawę tych pracowników, którzy pośrednio lub bezpośrednio współpracują z SB. W przekonaniu naszym są to wypadki gorszące i nieliczące z powagą i rolą wyższej uczelni. Wypadki te mają szczególnie przygnębiającą wymowę, jeśli zważyć na fakt obecności funkcjonariuszy SB w budynku uniwersyteckim. Ich obecność tam nie tylko narusza tradycyjny immunitet uczelni wyższych, ale i w przekonaniu niżej podpisanych obraża całą społeczność akademicką”.

Po utworzeniu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Teatrze Polskim Feldman zaangażowała się w działalność związkową, m.in. z ramienia komisji zawieszając w gablocie teatralnej komunikaty i oświadczenia „Solidarności” oraz kontrowersyjne artykuły.

Po wprowadzeniu stanu wojennego aktorka, w obawie przed represjami, mieszkała u koleżanek z teatru. Po rozpoczęciu nowego sezonu teatralnego nie została obsadzona w aktualnym repertuarze, metodami administracyjnymi nakłaniana była do przejścia na emeryturę. W 1983 r. rozpoczęła pracę w Teatrze Nowym. Natomiast jej sprawa operacyjna włączona została do sprawy obiektowej dotyczącej środowisk twórczych kryptonim „Trupa”.

## Ósemki w agenturalnej sieci

Agnieszka Rogulska, IPN Poznań

**Od 10 stycznia 2007 r. poznański Teatr Ósmego Dnia prezentuje w różnych miastach Polski „Teczki – projekt otwarty”, niekonwencjonalny, jak przystało na Ósemki, spektakl oparty m.in. na materiałach z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.**

Czwórka aktorów: Ewa Wójciak, Adam Borowski, Tadeusz Janiszewski i Marcin Kęszycki, wykorzystując cytaty z dokumentów udostępnionych im przez IPN jako osobom represjonowanym przez system komunistyczny, a także fragmenty swoich przedstawień sprzed lat, kreśli na scenie obraz zmagania funkcjonariuszy peerelowskiego aparatu bezpieczeństwa z grupą przyjaciół skupionych wokół Teatru Ósmego Dnia, ale i odwrotnie – zmagania własnych z rzeczywistością lat 70. i 80. W efekcie spektakl wzbudził śmiech pełen grozy – kryjący przerażenie wścibskim i bezwzględ-

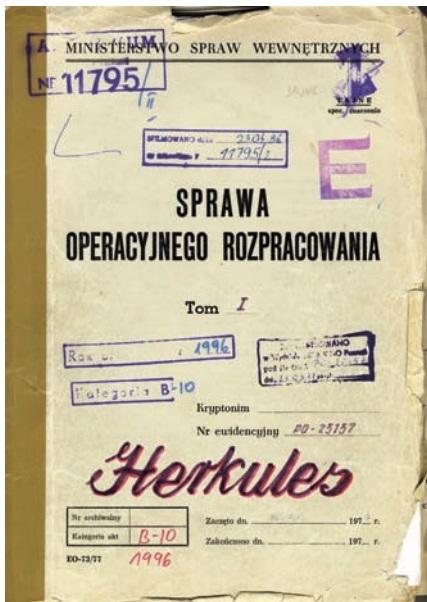
nym charakterem poczynań pracowników aparatu represji oraz ich tajnych agentów. Wzruszał zarazem postawą głównych bohaterów, którzy niezależnie od konsekwencji, jakie mogli ponieść, gotowi byli manifestować swoje ideały i głośno wyrażać nieprzystające do komunistycznych „kanonów” poglądy.

Wart podkreślenia jest autentyzm emanujący z aktorów obecnych na scenie jednocześnie w dwóch czasach, dwóch wymiarach: jako oni sprzed lat, rozglądający się uważnie dookoła siebie, i obecnie, spoglądający na siebie wstecz. W końcu Ewa Wójciak, Adam Borowski, Tadeusz Janiszewski i Marcin Kęszycki, czytający fragmenty esbeckich „wypracowań”, to te same osoby, których dotyczyły sprawy operacyjnego rozpracowania bądź kwestionariusze ewidencyjne o kryptonimach odpowiednio: „Nana”, „Adam”, „Judasza” („Kolekcjoner”) i „Herkules”.

Oczywiście, od połowy lat 70. służyły specjalne interesowały się większą grupą osób z poznańskiego środowiska teatralnego, jednak uwaga tego tekstu skupia się na wspomnianej czwórce z powodu jej udziału w spektaklu „Teczki”.

#### Paszporty nie dla Ósemek

Jednak funkcjonariuszom SB udało się doprowadzić np. do tego, że w 1977 r. aktorzy Ósemek nie otrzymali paszportów na wyjazd na festiwal do Lyonu, a w 1984 r. stracili pracę w Państwowym Przedsiębiorstwie Imprez Estradowych. Marcin Kęszycki z kolei w 1979 r. nie dostał roli w filmie „Rycerz”, co ewidentnie było rezultatem starań pracowników Wydziału III SB Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu (są na to dowody). W spuściznie po peerelowskich służbach specjalnych odnaleźć można też inne świadectwa represji wobec tego aktora: meldunki o zarekwirowaniu mu wydawnictw bezdebitowych, a nawet



Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Herkules” dotycząca Marcina Kęszyckiego, aktora Teatru Ósmego Dnia

plan przeszukania jego mieszkania. W pamięci aktorów zapisało się jeszcze więcej faktów – w wywiadach prasowych wspominają najbardziej dotkliwe represje: zatrzymania, najścia w do-

mach, rewizje, pobicia, sfingowane procesy kryminalne. Wiele z tych faktów istotnie znajduje potwierdzenie w dokumentacji, niektórych śladów próżno jednak dziś szukać w aktach bezpieki.

#### Donos na spektakl

Osobną grupą dokumentów są doniesienia TW na temat poszczególnych spektakli Ósemek i analizy przedstawień dokonywane przez funkcjonariuszy. Notabene, spektakle te były nagrywane, a ich stenogramy też przechowywane są w „teczkach”. Z raportów SB dowiedzieć się można ponadto o próbach przechytrzenia cenzury przez aktorów poprzez korzystanie z trzech wersji scenariusza do spektaklu „Jednym tchem”. Spektakl ten był zresztą do pewnego momentu podstawowym „hitem” Ósemek. Zrealizowany został na podstawie wierszy Stanisława Barańczaka (rozpracowywanego przez tajne służby już od 1968 r., a następnie traktowanego jak „figuranta” ogólnopolskiej sprawy „Gracze” dotyczącej KOR), młodego wówczas poznańskiego poety, związanego z Teatrem Ósmego Dnia, przez kilka lat nawet jako jego kierownik literacki. Jego tomik zatytułowany „Jednym tchem” ukazał się po raz pierwszy na początku grudnia 1970 r. i stanowił bolesną antycypację wyda-

Tym, co najbardziej istotne, jest fakt wprowadzenia przez SB w otoczenie Teatru Ósmego Dnia prawie 50 TW, kontaktów operacyjnych i służbowych (niektóre pseudonimy to „A. Horodyński”, „Ewa”, „Heniek”, „Kazimierz”, „Roman”, „Walter”, „Jerzy”, „L”, „F”), przy czym należy zaznaczyć, że w ścisłym gronie aktorskim nie znalazł się ani jeden agent, a to z kolei nie pozwoliło poddać teatru pełnej kontroli władz. Na przeszkodzie bezpieczeństwu stanęły przede wszystkim bliskie, przyjacielskie więzi łączące wymienionych aktorów, którzy za nadrzędną wartość w systemie zniewolenia uznali wolność wewnętrzną.

rzeń na Wybrzeżu. Spektakl Ósemek o tym samym tytule wzbudzał szczególnie żywiołowe reakcje bezpieczeństwa, prowadzące nawet do tego, że na użytek potwierdzenia rzekomych win aktorów i podkreślenia rangi „zagrożenia” w dość swobodny sposób przeinaczali cytaty pochodzące z przedstawienia i dokonywali na nich wyolbrzymień interpretacyjnych.

Ten niewielki katalog represji stosowanych przez aparat bezpieczeństwa wobec twórców teatralnych i ich twórczości nie wyczerpuje oczywiście tematu. Niech pozostanie świadectwem prób zarzucenia przez komunistyczny system sieci na wartość tak nieuchwytną i delikatną, jak swoboda twórcza, a co za tym idzie – na efekty jej działania. ■

## Twórczość Ryszarda Krynickiego w dokumentach SB

Krzysztof Brzechczyn

**Na przełomie lat 60. i 70. w polskim życiu kulturalnym pojawił się nowy ruch poetycki określany mianem Nowej Fali. Zaliczano doń pokolenie poetów urodzonych podczas II wojny światowej lub tuż po jej zakończeniu, a debiutujących w drugiej połowie lat 60.**

Do najwybitniejszych twórców i poetów Nowej Fali zalicza się zwykle: Stanisława Barańczaka, Jacka Bierzina, Krzysztofa Karaska, Ryszarda Krynickiego, Juliusza Kornhausera, Leszka Szarugę i Adama Zagajewskiego. Publikacje tych autorów ukazywały się w założonym w 1967 r. piśmie „Student” oraz we „Współczesności”, „Życiu Literackim”, „Nurcie” i „Odrze”. Za manifest grupy uchodzić może wydany w 1974 r. zbiór esejów pt. „Świat nieprzedstawiony” Kornhausera i Zagajewskiego, w którym postulowano otwarcie literatury na szeroko rozumiane życie codzienne PRL – ów nieprzedstawiony w oficjalnej propagandzie szary świat życia codziennego. Z tego względu przedmiotem analizy poetyckiej był język partyjnej propagandy i oficjalnej publicystyki traktowany jako forma społecznego zakłamania, którą trzeba zdekodować. Te założenia programowe Nowej Fali rychło do doprowadziły do konfliktu z decydentami życia kulturalnego i peerelowską władzą.

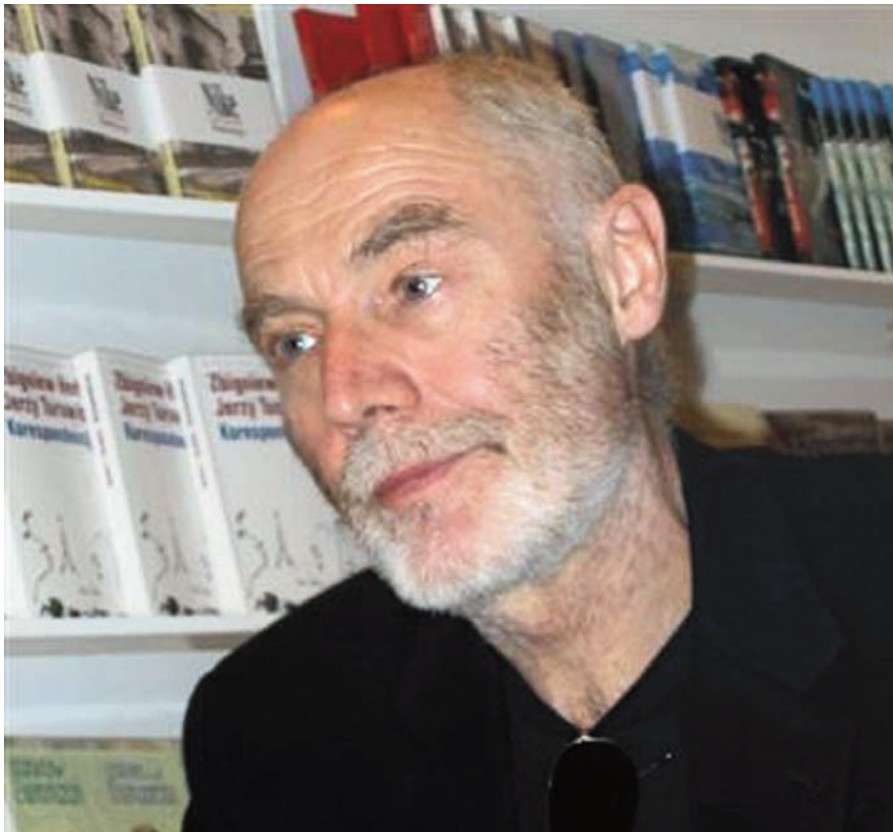
#### Wrogie wiersze

Jednym z najwybitniejszych i zarazem niepokornych poetów Nowej Fali był Ryszard Krynicki (ur. 1943 r.), absolwent polonistyki UAM, tłumacz poezji Brechta, współpracownik wielu literacko kulturalnych periodyków. Uprawiana przez niego poezja polityczna, prowadząca do coraz większych kłopotów z cenzurą, wzbudzała żywe zainteresowanie SB. Faktem, który skłonił służbę do bacniejszego zainteresowania się poetą, było odrzucenie przez cenzurę wiersza pt. „Podróż pośmiertna” i opublikowanie go w emigracyjnym piśmie „Oficyna poetów” wydawanym w Londynie. Wtedy też zapewne Wydział III KW MO w Krakowie, gdzie Krynicki mieszkał i pracował w redakcji „Studenta”, postanowił przeprowadzić z nim tzw. rozmowę operacyjną o charakterze „profilaktyczno-ostrzegawczym”.

Aby się doń lepiej przygotować, rozpracowujący poetę kpt. A. Targosz poprosił Wydział III KW MO w Katowicach o jego charakterystykę (wcześniej Krynicki mieszkał w Bytomiu, gdzie pracował w teatrze). W pochodzącej z 30 stycznia 1973 r. „Opinii” sygnowanej przez ppłk. H. Sikorę czytamy: „Ryszard Krynicki w tut.[ejszym] środowisku literackim uważany jest za jednego z najlepszych uczni [ów] »po-

etyckiej szkoły lingwistycznej«, której duchowym twórcą jest Karpowicz, a co m.in. znalazło odbicie w jego dwóch książkach poetyckich (»Pęd pogoni, pęd ucieczki« – 1968 r., »Akt urodzenia« – 1969 r.). Na podstawie tych pozycji został w czerwcu 1971 r. przyjęty w poczet członków ZLP [...]. Powszechnie, z uwagi na swój sposób bycia, uważany jednak był za dziwaka, człowieka nienadającego się do ustabilizowanego i spokojnego życia. Na poglądy Krynickiego rzutować może jednak jego twórczość przejawiająca się głównie w wierszach zamieszczanych w miesięcznikach »Odra« nr 10/71 i »Poetka« nr 12/71, które można odczytać jako antypartyjne i niemoralne. Z treścią tych wierszy był zapoznany m.in. I sekretarz KW PZPR tow. Grudzień. Wiersz Krynickiego pt. »Nasz specjalny wysłannik« zamieszczony w »Odrze« miał przyczynić się do poważnych kłopotów naczelnego redaktora Karpowicza i cenzorów. Również jako wrogi odczytany przez literatów został jego wiersz »Powódź«”.

W lutym 1973 r. Krynicki został telefonicznie wezwany na rozmowę operacyjną, która odbyła się 1 marca. We wniosku o zgodę na przeprowadzenie rozmowy operacyjnej kpt. Targosz stwierdził, że twórczość Krynickiego: „przejawia się głównie w wierszach o treści politycznej godzącej w naszą rzeczywistość – antypar-



**SB o twórczości Ryszarda Krynickiego: „Figurant jako literat (poeta) pisze wiersze, których treść zawiera wrogie akcenty godzące w obecną rzeczywistość i sojusz PRL ze Związkiem Radzieckim**

tyjne i niemoralne. W marcu 1972 r. napisał wiersz pt. »Podróż pośmiertna« – pasz – kwil godzący w obecną rzeczywistość – który chciał opublikować w prasie”.

Po przeprowadzonej rozmowie, która z punktu widzenia SB nie odniosła zamierzonych celów, Krynickiemu założono kwestionariusz ewidencyjny, który uzasadniano w następujący sposób: „Figurant jako literat (poeta) pisze wiersze, których treść zawiera wrogie akcenty godzące w obecną rzeczywistość i sojusz PRL ze Związkiem Radzieckim. Niektóre spośród swoich utworów – wierszy – publikuje za granicą, np. w »Oficynie poetów« w Londynie”.

#### Niekończące się analizy

Dalsze oceny twórczości Krynickiego dokonywane były przez SB w Poznaniu? nowym miejscu zamieszkania poety. W lutym 1974 r. SB przypisała Krynickiemu kolportaż ulotek, w których protestowano przeciwko wydaleniu Sołżenicyna ze Związku Radzieckiego. W celu wykrycia sprawy założono Sprawę Operacyjnego Rozpoznania, krypt. „Renegat”, i wszczęto dochodzenie prokuratorskie, które jednak – z powodu niewystarczających dowodów – nie zakończyło się skazaniem Krynickiego.

Z tego okresu – I połowy 1974 r. – pochodzą też kolejne analizy twórczości Krynickiego. W „Informacji dot. Ryszarda Krynickiego” skierowanej do dyrektora Departamentu III MSW w Warszawie sporządzonej przez zastępcę komendanta SB w Poznaniu Królikowskiego z 28 lutego czytamy, że wiersze Krynickiego

„przepojone są nienawiścią do ustroju, stosunków społeczno-politycznych panujących w PRL oraz do aparatu partyjnego i resortu spraw wewnętrznych”. Natomiast w „Notatce dotyczącej literata Krynickiego Ryszarda” sporządzonej 12 marca przez st. inspektora Wydz. IV Dep. III MSW w Warszawie, mjr. mgr. K. Majchrowskiego, stwierdzono, że poeta „reprezentuje w swojej twórczości postawę kontestacji, krytycyzmu, czarnowidztwa i negacji wszystkich niewątpliwych osiągnięć naszej rzeczywistości”.

Powtórzenie tych ocen i ich wzmocnienie występuje w „Notatce z kontroli sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. »Renegat«” pochodzącej z 30 września, w której uznano, że utwory Krynickiego „przepojone są zacieklą nienawiścią

do ustroju, stosunków społeczno-politycznych w PRL, aparatu partyjnego, resortu spraw wewnętrznych i ZSRR”. Oceny te zostały ponownie powtórzone w „Analizie SOR krypt. »Renegat« z dn. 19 X 1974” sporządzonej przez Inspektora Grupy IV Wydziału III, ppor. K. Ziomek, który zauważył, że dochodzenie w sprawie Krynickiego ujawniło „zupełnie inne elementy, mające znacznie bardziej rozległy charakter i wiążące się ściśle z opozycją polityczną w kraju działającą w Związku Literatów Polskich”. Z tego też względu, konkludował ppor. K. Ziomek, „dalszego rozpracowania wymaga działalność polityczna grupy literatów skupiających się wokół St. Barańczaka i R. Krynickiego, pod kątem zdobycia dowodów ich antysocjalistycznej działalności przy wykorzystaniu twórczości literackiej do tych celów”.

#### Ewolucja poglądów

Widać wyraźnie, że oceny twórczości Krynickiego dokonywane przez SB ulegały pewnej ewolucji. W pierwszym z zachowanych dokumentów powtarzają się zwroty „może”, „można odczytać”, „jako wrogi odczytany przez literatów został...”, które sugerują, że SB nie była wtedy jeszcze w pełni zdecydowana, w jaki sposób zakwalifikować przypadek Krynickiego: opozycyjne akcenty występujące w jego wierszach uznać za przejaw poetyckiej ekstrawagacji czy świadomie wybranej postawy politycznej. Takich wahań nie mają autorzy ostatniej opinii, którzy zarzucali autorowi popełnianie wszystkich możliwych grzechów: wykazywanie nie zwykłej, lecz „zacieklej” nienawiści do ustroju, partii, MSW i Związku Radzieckiego.

Takie jednoznaczne zakwalifikowanie Krynickiego do kategorii wroga politycznego przyczyniło się zapewne do konsekwentnego cenzurowania jego utworów, zakazu wyjazdów zagranicznych i uporczywej inwigilacji prowadzonej w ramach SOR kryptonim „Sosna” założonej 15 września 1975 r., a następnie przekształconej w SOR „Lingwista”, która została zakończona 9 listopada 1989 r., prawie dwa miesiące po powstaniu „pierwszego niekomunistycznego rządu” Tadeusza Mazowieckiego.



Redakcja – **Rafał Sierchuła, Wojciech Muszyński**  
Instytut Pamięi Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi  
Polskiemu  
ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa

Biurowo Edukacji Publicznej IPN, ul. Hrubieszowska 6a, 01-209 Warszawa  
tel. 022 431 83 83, 022 431 83 86

Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu, ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań  
tel. 061 835 69 00, faks 061 835 69 56

Sprzedaż wydawnictw własnych – Gospodarstwo Pomocnicze IPN  
tel. 022 581 88 20, 022 581 88 72

Więcej informacji o działalności Instytutu Pamięi Narodowej: [www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)